

ZIEMIA PODHALAŃSKA

MIESIĘCZNIK

Rok I.

Październik 1936.

Nr. 4.



Zjazd Związku Podhalan w dniu 9 sierpnia 1936 r. na Rynku w Czarnym Dunajcu.

Tatrzański Park Narodowy

Ten Tatrzański Park Narodowy napsuł już sporo krwi i jego namiętym zwolennikom i jego przeciwnikom. Ale trudno się tymu i dziwić. Tak bowiem było w tej sprawie do tychczas, jak w owej piosence:

Ty za wodom, jo za wodom,
Jakoz jo ci gęby podom.

Jedni i drudzy stali za wodą po tej i po tej stronie. I oczywiście z podaniem gębusi było trudno. Trudno tym bardziej, że i jedni i drudzy tylko się wzajemnie straszili. Zwolennicy Parku straszili przeciwników umowami z Czechami, rzekomymi zobowiązaniami, szukali rozwiązania sprawy na drodze nakazów z góry, niektórzy, zresztą nieliczni, próbowali nawet podrywek — przeciwnicy zaś wołali: sprobujcie. Był czas, kiedy zamieszła się po tej stronie do sprawy poważnej nawet jedna kisasonka. Zwolennicy głosili i pisali, że to przecie wstyd, że my tu takiego Parku nie mamy, kiedy takie Parki są w Ameryce, Szwajcarii, Austrii, a Czesi bez Parku poprostu wytrzymać nie mogą. Nikt zaś z tych zwolenników nie spróbował — przez długi okres różnych agitacyj — podejść otwarcie, po ludzku, po bratersku do gazdów, by z nimi, jako z współwłaścicielami lasów, hal, służebności i innych uprawnień godnie, uczciwie, przy jednym stole pogadać. Nie dziwota, że wśród Podhalań rodziły się różne podejrzenia. Przecież nikt miarodajny bezpośrednio im nawet nie wyluszczył należyście, co to takiego ma być ten jakiś Tatrzański Park Narodowy.

Dopiero obecnie, w czasie obrad

komisji organizacyjnej Parku, powołanej do pracy przez ministra oświaty — mianowani przedstawiciele ludności góralskiej zażądali, aby komisję tę powiększyć o odpowiednią ilość jej przedstawicieli z wyboru przez tych, którzy przede wszystkim powinni zabrać głos t. j. przez wspomnianych już współwłaścicieli.

Komisja, w obecności p. wojewody krakowskiego płk. Gnoińskiego, uznała tę drogę współpracy z ludnością zainteresowaną za słuszną i należy się spodziewać, że w najbliższym czasie zbierze się większa narada, która sporne sprawy należycie, zgodnie z interesami ludności ureguluje.

Równocześnie trzeba i to z zadowoleniem podnieść, że przewodniczący komisji organizacyjnej Parku, znakomity uczony, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dr. Władysław Szafer ogłosił właśnie drukiem niedużą, ale mającą praktyczne znaczenie, książeczkę p. t. „O Tatrzańskim Parku Narodowym“. Książeczka ta, zawierająca ustalone na komisji poglądy na cele i zadania Parku Tatrzańskiego, napisana jest prosto i jasno, rzetelnie i uczciwie, usunie też napewno wiele sztucznych nieporozumień i podejrzeń.

Słyszymy, że książeczka ta ma być rozesłana w dostatecznej ilości egzemplarzy do wszystkich tych gmin i gromad, które w jakikolwiek sposób są poruszonym w niej zagadnieniem zainteresowane. (Na dalszych stronicach dajemy streszczenie tej książeczki, którą należy w interesie Podhala poważnie eprzeczytać i z sąsiadami omówić).

Stryk.

★ ★ ★

Prof. dr. W. Szafer we wspomnianej na str. 2 książeczce, po krótkich ogólnych uwagach o Tatrach i ludzie góralskim, powiada tak:

Prawa górali w Tatrach do pasienia i korzystania z serwitutów leśnych są przez Państwo Polskie i jego władze uznawane. Prawa tego, odziedziczonego po przodkach, albo nabytego pracą i trudem, nikt nie chce góralom wbrew ich woli odebrać. Nie chce im go odebrać także Park Narodowy, choć źli lub głupi ludzie czasem tak myślą i mówią.

Co to jest Park Narodowy? Najpierw trzeba powiedzieć, że Park Narodowy nie będzie w niczym podobny do parku miejskiego, czy jakiegoś parku dworskiego, albo do parku, jaki urządzono przy klimatyce w Zakopanem lub za targowiskiem w Nowym Targu. Chociaż bowiem „Parkiem“ Tatry chcemy nazwać, to przecie nie chcemy ich zamienić w żaden park, czy ogród, lecz chcemy jedynie, aby Tatry pozostały na zawsze takimi, jakimi natura je stworzyła.

CO I JAK BĘDZIE W PARKU NARODOWYM CHRONIONE?

1) *Ochrona krajobrazu.* Aby utrzymać na zawsze przyrodzone piękno Tatr, nie będzie wolno zakładać w głębi gór kamieniołomów, nie będzie też wolno stawiać zapór kamiennych na potokach i użytkować siły wodnej wodospadów. Zakaz ten nie będzie się jednak odnosił do mniejszych robot ochronnych, gdy rozchodzić się będzie o kamienne progi lub płotki,

chroniące hale i drogi przed niszczącą je wodą. Wszelkie budowle, wznieszone w Tatrach, czy to będą schroniska, czy baczki, czy szałas, muszą być budowane tak, aby nie szpeciły widoków górskich, najlepiej w taki sposób, w jaki budowali od dawna na Podhalu i w Tatrach budowniczowie i majstrowie miejscowi.

2) *Ochrona dzikich zwierząt.* Wszystkie zwierzęta, żyjące w Tatrach otoczone będą w Parku Narodowym opieką. W szczególności chronione tu będą troskliwie, tak jak to jest i dzisiaj, kozice i świstaki. Gdyby jednak które z t. zw. drapieżnych zwierząt rozmnożyło się zbyt, Zarząd Parku zmniejszy jego liczbę przez odstrzał. Za szkody, jakie mogą być wyrządzane właścicielom gruntów przez zwierzostan Parku w młodnikach leśnych, na polach lub na halach, będą wyłącane odpowiednie odszkodowania. Walka ze szkodnikami takimi jak np. kornik prowadzona będzie na terenie Parku szczególnie pilnie.

Aby osiągnąć możliwość czuwania nad zwierzyną łowną, tj. taką, jak jelenie, sarny, lisy, głuszce i t. d., powinny całe Tatry polskie tworzyć jeden obwód łowiecki, pozostający pod nadzorem Zarządu Parku. Strażnikami łowieckimi powinni być wyznaczeni ci z ludności góralskiej, którzy znają dobrze gdzie i jak trzyma się i żyje zwierzyna. Dla zapewnienia zwierzynie spokoju przed turystami, utworzone zostaną na większych obszarach t. zw. mateczniki; z dwu takich największych mateczników jeden objąć ma Wołoszyn i Kosistą, drugi

najgórniejsze części Doliny Kościeliskiej. W skład tych mateczników wejdzie przede wszystkim własność państwowa, o ile zaś miałyby wejść także własność góralska, nie będzie to mogło być inaczej dokonane, jak tylko za dobrowolną zgodą właścicieli lub współwłaścicieli i to po otrzymaniu przez nich pełnowartościowego obszaru gospodarczego w niższych położeniach Tatr i na Podhalu, tak aby straty, jakie by przez utworzenie mateczników ponieśli w halach czy w lesie, wysoko w górach, były w zupełności wyrównane przez przyznanie im na dole odpowiednich terenów leśnych i pastwiskowych.

Co się tyczy ryb, żyjących w rzekach i potokach tatrzańskich, to będą one chronione, podobnie jak dzisiaj, na podstawie państwowej ustawy rybackiej.

3) *Ochrona dziko rosnących roślin.* W Parku Narodowym nie będzie wolno niszczyć roślin, t. j. łamać gałęzi drzew, wrywać lub wykopywać dziko rosnących krzewów i ziół, i zrywać rzadkich i pięknych kwiatów. Szczególnie chronione będą z drzew: limba, cis i modrzew, z krzewów kosodrzewina, z ziół zaś takie rośliny, jak szarotka, dziewięciornik, kozłowiec, pełnik, szafran spiski, złotogłów, powojnica, goryczki i storczyki. Nie będzie też wolno zbierać roślin dla celów przemysłowych lub handlowych, *poza grzybami i jagodami, które zbierać powinna przede wszystkim ludność miejscowa nie zaś goście i letnicy.*

Użytkowanie roślin na terenach wypasanych prawnie przez ludność góralską w niczym nie ulegnie ograniczeniu. Zarząd Parku dołoży starań

aby na halach nie rosła psiara (psia trawka), lecz trawy i zioła dobre, pożywne dla owiec i bydła.

Dla ochrony szczególnie pięknych i rzadkich roślin i tam, gdzie one występują w dużej ilości, tworzone będą małe rezerwy (czyli obszary ściśle ochronione), położone zwykle w trudno dostępnych lub całkiem dla owiec niedostępnych miejscach. Miejscami takimi mają być: górna część Doliny Smytniej, kocioł Hali Pysznej z otoczeniem, górna część Wąwozu Kraków, pewne partie pod Ciemniakiem, na Małym Giewoncie i nad Morskim Okiem. Te drobne cząstki, przeważnie skalne, o ile położone są na własności lub współwłasności góralskiej, nie będą mogły być inaczej uznane za rezerwy, jak tylko za dobrowolną zgodą ludności zainteresowanej i w drodze wymiany za lepsze hale, łąki, lub lasy.

4) *Pasterstwo*, jako szczególnie ważna dla ludności gałąź gospodarstwa, nie tylko nie zostanie z Parku Narodowego usunięta, ale dołoży się wszelkich starań, aby je tu dzwignąć i racjonalnie rozwinąć. Hale tatrzańskie, dobrze utrzymane, będą mogły wyżywić lepiej owce i bydło, aniżeli dziś są to w stanie uczynić z powodu ich zaniedbania, przepasienia, wyjałowienia i zachwaszczenia. Zarząd Parku Narodowego w porozumieniu z ludnością góralską dążyć będzie wytrwale do tego celu. Fundusz ochrony przyrody, którego powstanie przewiduje dziś już obowiązująca ustawa o ochronie przyrody, pozwoli nie tylko na popieranie tej pracy, ale także na przeprowadzenie, *zawsze za zgodą zainteresowanych*, pewnych wymian hal najmniejszych i najmniej warto-

ściowych za hale i pastwiska położone u stóp Tatr. Tego rodzaju zamiany, osiągnane za zgodą właścicieli, nie zaś w drodze wywłaszczenia, mają stopniowo i z biegiem czasu stworzyć dla pasterstwa podobnie korzystne warunki, jakie są dziś np. w Szwajcarii, gdzie wypas owiec i bydła odbywa się na wiosnę na łąkach w dolnych położeniach, w lecie zaś dopiero na dobrze utrzymanych halach, wysoko w górach.

Dopóki w ciągu długiego czasu, bez pospiechu i bez nacisku władz parkowych, nie nastąpią tego rodzaju dobrowolne zmiany, *bezwzględnie i w zupełności uznane i uszanowane będą przez Park Narodowy wykonywane obecnie prawa pasienia w Tatrach*. Pod tym więc względem nic się zmienić nie może i nic się nie zmieni po ogłoszeniu Tatr Parkiem Narodowym! Do projektu rozporządzenia Rady Ministrów nie zostaną wprowadzone żadne ograniczenia, dotyczące praw serwitutowych.

Jak z tego widać, *wszelkie obawy ludności góralskiej co do tego, że Park Narodowy odbierze im pastwiska w Tatrach, są zupełnie nieuzasadnione, a złośliwe pogłoski o tym, jakoby organizatorzy Parku Narodowego chcieli ich z ich praw i hal wywłaszczyć, są nieprawdziwe*.

5) Gospodarka leśna w Parku Narodowym dążyć będzie do utrzymania i zabezpieczenia istnienia lasu. Gdybyśmy nieopatrznie gospodarką w lasach tatrzańskich doprowadzili do ich przerzedzenia i niszczenia, woda z deszczów ulewnych i nawałnic nie byłaby zatrzymywana, lecz spływając po każdej ulewie szybko w dół zdzie-

rałyby aż do nagiej skały glebę i darń, zasypywałyby kamieniami hale, a niżej powodowałyby coraz częstsze katastrofy powodzi. Dlatego to obowiązująca w całej Polsce ustawa państwowa o ochronie lasów uznaje lasy tatrzańskie za ochronne i nakazuje wszystkim ich właścicielom gospodarować w lesie ostrożnie i ściśle według planów gospodarczych. Taką też, a nie inną, będzie gospodarka leśna w Parku Narodowym. Rezerwy leśne, t. zn. takie części lasu, w których zaniechana będzie lub bardzo ograniczona gospodarka leśna, utworzone będą tylko w niektórych częściach lasów państwowych, nie obciążonych serwitutami, nie zaś w lasach włościąńskich. O ile by jednakże jakiś mały obszar leśny w Tatrach, będący w posiadaniu gromady, współwłasności lub jednostkowej własności góralskiej, miał zostać wcielony do takiego rezerwatu, nie może to się stać inaczej, jak tylko za dobrowolną zgodą właścicieli i po uzyskaniu na zamianę innego obszaru leśnego, położonego niżej w lasach państwowych.

O ile się rozchodzi o przylegające do hal cerkle pastwiskowe i inne obszary leśne, gdzie dziś prawnie wypasane są przez górali owce i bydło, to będzie to przedmiotem wspólnych narad w Nowym Targu, a wydanie rozporządzenia Rady Ministrów o utworzeniu w Tatrach Parku Narodowego nie może przynieść szkody ludności góralskiej. Także regulacja serwitutów opałowych i innych służebności, ciążących na lasach tatrzańskich, nie może być i nie będzie zmieniona przez ogłoszenie Tatr Parkiem Narodowym. Uczynić to bowiem mogą tylko osobne zarządzenia, zupełnie niezależnie

od tego, czy Tatry będą Parkiem Narodowym, czy też nie.

6) *Los górala i góralszczyzny* leży na sercu nie tylko samej ludności góralskiej, żyjącej z ciężkiej pracy rąk na skalnym Podhalu, i nie tylko garści inteligencji, która wyszła z chaty podhalańskiej, ale całego Narodu i Państwa. Dlatego, dążąc do utworzenia z Tatr Parku Narodowego, pragniemy równocześnie stworzyć warunki lepszego bytu dla człowieka, mieszkańca gór.

Ginącą góralszczyznę z jej wszystkimi właściwościami kultury chcemy podtrzymać i utrzymać. Budownictwo drewniane w miejscowym stylu, piękny sprzęt domowy i bogate zdobnictwo, rodzimy strój, obyczaj, śpiew, muzyka i taniec góralski — nie mogą zginąć. Motywy sztuki miejscowej chcemy stosować, gdzie tylko będzie można w Parku Narodowym. Starać się będziemy o to, aby wyroby ludowe, w przemyśle domowym przez górala tworzone, znalazły szeroki zbył wśród swoich i obcych, zwiedzających Tatry. Uważamy za słuszne, aby w dochodach, płynących z turystyki w głąbi Tatr, udział swój mieli górale. Nie mamy nic przeciwko temu, aby na halach powstawały odpowiednie gos-

pody góralskie, gdzie sprzedawane byłyby: nabiał, herbata i t. p., lecz musimy stać na tym stanowisku, że mogą powstawać one po jednej na hali i w drodze prawem przewidzianej.

Nade wszystko jednak pragniemy, aby przez stworzenie z Tatr Parku Narodowego powstały dla ludności miejscowej *lepsze warunki rozwoju ich gospodarstw, zwłaszcza pasterstwa.*

W przyszłej Komisji Parku Narodowego Tatrzańskiego zasiadać powinni również przedstawiciele ludności podhalańskiej.

7) *Turystyka i komunikacja* w Parku Narodowym niewiele różnić się będą od tego, co dziś w Tatrach widzimy. Poza drogami i ścieżkami turystycznymi, *pozostaną nadal otwarte dla ludności wszystkie drogi potrzebne dla prowadzenia gospodarki leśnej i pastwiskowej w Tatrach.* Ograniczenia swobody ruchu stosowane będą w pewnej mierze wyłącznie w stosunku do turystów.

Pragniemy, aby *baca i juhas* pozostali na halach pierwszymi gospodarzami i aby nie znikły z hal ich szalaśy, ich starodawny strój, obyczaj i gościnność.

PRZEZ CAŁY I. KWARTAŁ (LPIEC, SIERPIEŃ, WRZESIEŃ) ROZSYŁALIŚMY PEWNĄ ILOŚĆ OKAZOWYCH NUMERÓW „ZIEMI PODHALAŃSKIEJ”.

OBECNIE WSTRZYMUJEMY TĘ WYSYŁKĘ I NUMERY OKAZOWE PRZESYŁAMY JESZCZE TYLKO TYM, KTÓRYCH ADRESY OTRZYMALIŚMY OD NASZYCH PRENUMERATORÓW I CZYTELNIKÓW.

ZWRACAMY SIĘ Z APELEM DO OGNISK ZWIĄZKU PODHALAN ORAZ DO WSZYSTKICH ORGANIZACJI KULTURALNO - OŚWIATOWYCH, BY ZAJĘŁY SIĘ ROZPOWSZECHNIANIEM „ZIEMI PODHALAŃSKIEJ” I JEDNANIEM NOWYCH PRENUMERATORÓW.

Do mojej gwary

Drzewiej... nie wiem kiedy?... (nie dzień to jus ani dwa),
cas — siąpawicom roków przesel i nigda sie nie wróci...

Downo! —

Kie jesce turniom — sępie głowy — rzeźbiła siwo mgła,
a Bóg lyskawicami, jak smyckem ciągnął po nich
abo hromami plucił. —

Kie skrzydła orłom rosły i huć ku słonku ik brała
a wiatier holny ostrzył im pierś do lotu.

Kie pierśo lić! — dolinom, śmiercią grała...

Urodziłaś się Ty

Tul..

Moją...

Mieła...

Mowo ojców i braci i moja...

Gwaro nasko — gwaro podhalańska...

I takóś mi...

Ostro — jak stol zbójnickiego noza,
piékno — jak zorza w świtów łysku,
cudno — jako ozwita w turniak rózo,
słodko — jak dziewce przy watzisku

Hej moja...

Mieła...

Żalubilek sie w Tobie na śmierć.

Wyśtaś ku mnie z siklawic tęcę,
z słonecněj mgielki i z lełujé kwiatu. —
Przyniósł mi cie sum wiatru i sum orlik skrzydel
i śpięw dziewek z polany...

Wzionek cie na ręce,
i idem s tobom — pokozac Cie światu.

Kościełisko.

Stanisław Nędza-Kubiniec.

Liptów — „słowackie Podhale”

Tak jak u nas Podhale tak u naszych słowackich sąsiadów u stóp Tatr rozciąga się rozległa kotlina — jest to Liptów. Ale o ile nasze Podhale złożone jest z szeregu dolin (Białego Dunajca, Czarnego Dunajca, Białki i innych) o tyle Liptów jest jedną wielką doliną Wagu i większość Liptowa skupia się blisko tej rzeki — niema tu więc tych pasem i drobnych wzgórz, niema tego krajobrazu wierchów, grap, kępek lasu i rozrzuconych osiedli jak na Podhalu — miejscowości tu są skupione jak miasteczka na bezleśnych okolicach. Cała dolina jest dość równa, ale za to wzgórze ją ograniczające są dużo znów dziksze i większe od Gorców — są to Niżnie Tatry.

Cały Liptów był pierwotnie — jak i Podhale (Orkana „Drzewiej”) — jedną puszcza leśną. Dopiero od XIII w., po najeździe tatarskim, jak i u nas rozpoczęto kolonizację dzikich obszarów; zaludnił się więc Liptów osadnikami: rolnikami, rybakami, górnikami, ale długo jeszcze duża część Liptowa pokryta była lasami, gdzie były myśliwskie rewiry królów węgierskich. Później dopiero lasy wytrzebiono, a spor oziemi drogą nadań i przywilejów przypadło magnatom i obszarnikom węgierskim. Ale sam lud na Liptowie zawsze był czysto słowacki, na górnym Liptowie protestancki, na dolnym i katolicki. Przeciw uciskowi „panów” i administracji węgierskiej nieraz burzył się, napadał na siedziby „panów” liptowskich pod wodzą swych przywódców; a jednym z takich przywódców był — jak to o

tym niedawno z historycznych źródeł się dowiedzieliśmy — i nawpół legendarny Janosik, przez „panów” maďziarskich na śmierć potym skazany.

Bardzo wczesnie lud liptowski nabrał uświadomienia narodowego i przystąpił do boju wyzwolenczego. Z Liptowa pochodziło sporo działaczy słowackich jeszcze w XIX w., tu się skupiały pierwsze szeregi tych działaczy, stąd więc szczególna rola Liptowa w wyzwolenicznych dziejach narodu słowackiego. Stąd też fakt, że gdy przyszło w XIX w. do wyboru, która gwara słowacka ma się stać językiem literackim wybór padł na t. zw. język środkowo-słowacki, najbardziej zbliżony do mowy liptowskiej.

Niema prawie miejsca na Liptowie, któreby nie było pamiętne w dziejach słowackich. Ot, ten sam Św. Mikulasz, w którym skazano na śmierć nieszczęsnego „hetmana” Janosika, strach budzącego w „panach” liptowskich, był też miejscem ważnych w dziejach słowackich wydarzeń. Dwukrotnie (10 maja 1848 r. i 1 maja 1918) zwołane były w św. Mikulaszu wielkie zgromadzenia na których lud słowacki protestował przeciw uciskowi węgierskiemu i domagał się należnych mu praw narodowych i społecznych. A ileż ważnych epizodów w historii słowackiej wiąże się z dolnym Liptowem? Tu koło Rużomberku zaczął swą działalność ks. Hlinka, tu był aresztowany przez Węgrów, później Czechów, tu jest jego „fara” (probostwo), tu w małej wsi Czerniowej koło Rużomberku miały miejsce słynne krwawe wydarzenia w r. 1907: gdy

biskup (Madziar, wróg Słowaków) nie dopuścił Hlinki do poświęcenia nowego kościoła, tłum zgromadził się domagając się dopuszczenia Hlinki; Węgrzy zawołali policję, padły salwy karabinowe — a padłe wówczas trupy pierwszych po tylu latach męczenników narodowych słowackich były zwiastunem nowej ery w dziejach wyzwolenia słowackiego.

Czerniowa — to były słowackie Kroże. Wieść o okrucieństwie węgierskim rozeszła się w mig po Europie, budząc obok współczucia i zainteresowanie dla losów słowackiego narodu.

Wyrazem roli Liptowa w życiu narodowym Słowacji był wielokrotny wybór słowackich posłów z ziemi liptowskiej do parlamentu w Budapeszcie, co — wobec tyranii węgierskiej — nie było bynajmniej zadaniem najłatwiejszym. Z Liptowa pochodziło też wielu wybitnych Słowaków: Janko Kral poeta, autor znanych ballad, Jakób Graichman autor znanych sztuk teatralnych, muzyk Jan Lewosław Bella, organizator ludowych słowackich tetralnych przedstawień Belopotocky, sławny Michał Milosław Hodža, jeden z wodzów słowackiego powstania w r. 1848; wreszcie z Liptowa pochodzi i na Liptowie mieszka znany działacz powieścio-pisarz i poeta Marcin Razuš, autor wielu utworów obrazujących losy liptowskiego ludu. Widzimy więc jak wielkie jest znaczenie Liptowa dla Słowaków.

Ale poza tym i tak kraj liptowski godny jest poznania. Krajobraz tu jest piękny i urozmaicony: tu, koło Miku-

łasza są słynne grotty Demenowskie, dziwo natury, które każdy powinien poznać. Lud na Liptowie — jak wszystkie ludy górskie w Karpatach podobny jest do naszych Podhalan i Liptowianie noszą też białe, sukienne portki, z wysyciem czerwonym czasem zielonym, szerokie czarne kapelusze („klobuki“); kobiety noszą często wysokie buty z cholewami. W górach mają Liptowianie też swoje hale, gdzie pasą nie tylko owce, ale i całe stada wołów. Na halach wyrabiają bryndzę (słynna „liptowska bryndza“) i oszczyпки nieco większe i okrągłejsze od naszych. Liptowianie dobrze umieją organizować zbyt swoich produktów, bryndza liptowska jest znana w całym kraju, tak samo wyroby kozusznicze z takiego np. Św. Mikułasza i dużo innych wyrobów rękodzieła ludowego. Pod koniec lata całe wagony grzybów wędrują z Liptowa do Czech i na Morawy. Liptów wykazuje więc jak nawet w trudnych górskich warunkach można dać sobie radę i umieć organizować zbyt towarów. Trzeba też przyznać, że wiele wsi na Liptowie wygląda zamożniej i kulturalniej niż na naszym Podhalu; w wielu wsiach wszystkie chaty oświetlone są elektrycznością, niektórzy gospodarze mają i telefon, korzystają z ulepszonych narzędzi rolniczych, mają doskonale zorganizowane spółdzielnie rolnicze; niestety w ślad za tym wielu porzuca strój liptowski, acz w wielu okolicach Liptowa jest on wyjątkowo dobrze zachowany.

J. R.

Manifest narodu słowackiego

W niedzielę dnia 20 września odbyła się w słynnej miejscowości kąpielowej — w Piszczanach — wielka manifestacja słowackiego stronnictwa ludowego ks. Hlinki. W zjeździe wzięło udział około 30.000 Słowaków.

Manifestację poprzedziły narady delegatów stronnictwa, którzy zgodnie podkreślali, że stronnictwo nie może wstąpić do rządu czechosłowackiego bez spełnienia zasadniczych postulatów słowackich.

Ks. Hlinka uzasadniał stanowisko stronnictwa w stosunku do rządu, oświadczając m. in.:

„Państwo czechosłowackie wtedy dopiero stanie na pewnych podstawach, gdy w jego granicach będą zadowolone wszystkie narody i kiedy rząd przyzna Słowakom wszystko to, czego domagali się już w roku 1848 i 1861 przez usta Stura, Hurbana i Hodży, t. j. własnego sejmu, własnych sądów i własnego szkolnictwa. To jest minimum. Do czasu uznania przez rząd Słowaków za odrębny naród i oddania im władzy na terenie Słowacji przez utworzenie ministerstwa dla Słowacji, naród słowacki nie może zająć wobec niego pozytywnego stanowiska“.

Posel Sidor wystąpił z ostrą krytyką czechosłowackiej polityki zagranic-

zej, potępiając w szczególności sojusz ze związkiem sowieckim. Rząd czechosłowacki winien dążyć do zawarcia korzystnych porozumień z państwami sąsiednimi, a w szczególności z Polską. Przez sojusz z Polską państwo czechosłowackie najskuteczniej zapewniłoby sobie całość swych granic i zachowanie niepodległości.

W wyniku narad została powzięta następująca rezolucja, odczytana przez ks. Hlinkę jako „manifest narodu słowackiego“:

Naród słowacki praw do autonomii ziemi słowackiej w ramach republiki czechosłowackiej na zasadzie federalcyjnej nigdy się nie zrzeknie.

Nie odchylamy się od chrześcijańskich podstaw kultury i od naszych tradycji narodowych. Dlatego odrzucamy w naszej polityce wewnętrznej i zagranicznej kierunki, które przynoszą z sobą rozstrój społeczeństw i zanik kultury europejskiej. W szczególności potępiamy współpracę z międzynarodowym przedstawicielem ideologii materialistycznej i siewcą rozkładowych hasel. Przystępujemy do frontu antykomunistycznego po stronie narodów, kierujących się zasadami chrześcijańskimi.

Za to podstawowe zasady naszego programu nie przestaniemy walczyć aż do ich zupełnego uskutecznienia“.



P. Wojewoda Krakowski plk. Michał Gnoiński, dostojnym gościem Ogniska Związku Podhalan w Radziechowach dnia 2 sierpnia 1936 r.

Przy wręczeniu podarku

(Insp. Janowi Tycowi z okazji dziesięciolecia Ogniska Związku Podhalan w Radziechowach).

*Tyś synem tych gór skalistych,
Co szczytem rwą się do nieba,
Wyrosłeś jak smrek w urwisku,
Poszedłeś w świat szukać chleba.*

*Modlitwy matki sprawiły,
Bóg w życiu pobłogosławił,
Tyś pracę oddał zaszczytną,
I serce wiosce zostawił.*

*Nieraz lzy z oka roniły
Młodzieńczych lat Twoich troski,
To jednak dziś z poświęceniem
Opiekę dajesz dla wioski.*

*My Ci, Kochany Rodaku,
Choć skromnie się odwdzię-
czamy,*

*I pomni na Twoją pamięć,
Skromną pamiętkę wręczamy.*

Wł. Pieronek.

Ruch podhalański

Z POSIEDZENIA ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU POD- HALAN.

Dnia 27 września b. r. odbyło się w Krakowie pierwsze po walnym Zjeździe posiedzenie Zarządu Głównego Związku Podhalan. Wzięli w nim udział: prezes honorowy dyr. Jakub Zachemski, członek honorowy p. A. Tatarówna, prezes F. Gwiżdż, wiceprezesi prof. L. Stopka i W. Kamiński oraz członkowie: mgr. W. Siuty, inż. Górz, Wład. Pieronek, mgr. F. Sroka, I. Chmielak, mgr. M. Dusza, dr. St. Kawczak i Antoni Zachemski. Nieobecność usprawiedliwili: K. Dudziak, dr. J. Macko i dr. mjr. W. Kalciniński.

Obrady zagał prezes F. Gwiżdż, wskazując na wstępie na konieczność ukonstytuowania się nowego Zarządu i podziału prac. W myśl tego postanowiono, że prezes Gwiżdż będzie czuwał nad całością prac i przypilnuje spraw Związku na terenie stolicy, wiceprezes prof. L. Stopka na terenie Krakowa, zaś wiceprezes W. Kamiński zajmie się i pokieruje pracami w powiecie nowotarskim. Stosownie do tego podziału prac wybrano również sekretariat, a mianowicie: mgr. W. Siuty (Nowotarskie), mgr. M. Dusza (Kraków), i A. Zachemski (Warszawa). Sprawy finansowe poruczono dr. F. Cikowskiemu i I. Chmielakowi, który w najbliższym czasie przygotuje w tej sprawie odpowiednią instrukcję. Postanowiono wreszcie, że posiedzenia Zarządu Głównego będą się odbywać kolejno w siedzibie poszczególnych Ognisk, by ich członkowie

mieli możliwość zaznajomienia się ze sprawami, które na takich posiedzeniach są omawiane.

W dalszym ciągu przystąpiono do omówienia uchwał i rezolucyj, powziętych na Zjeździe Podhalan w Czarnym Dunajcu. Odnośnie do uchwały dotyczącej akcji Funduszu Obrony Narodowej postanowiono, by wszystkie Ogniska przyłączyły się do akcji prowadzonej przez organizacje rolnicze. Zabierali w tej sprawie głos: mgr. Siuty, W. Kamiński i Wł. Pieronek.

Przy omawianiu zagadnienia Związku Ziemi Górskich, którą oświetlił prezes Gwiżdż, wywiązała się dość obszerna i żywa dyskusja. M. in. Wojciech Kamiński nawiązując do odbytej niedawno wielkiej wycieczki góralskiej po Polsce podkreślił, że w przyszłości każda okolica powinna występować z tym, co wyrasta z jej rodzimego ducha.

W sprawie Parku Narodowego wyrażono pogląd, że ze względu na szczególnie trudne warunki gospodarcze w dobie dzisiejszej, prace nad realizacją Parku Narodowego winny być prowadzone powoli, gruntownie i w porozumieniu z zainteresowaną ludnością.

Do wykonania trzech dalszych uchwał zjazdowych (w sprawie utworzenia naukowej stacji torfowej, robót melioracyjnych i przemysłu ludowego) postanowiono przystąpić w porozumieniu z organizacjami gospodarczymi. Stwierdzono dalej, że szczególny nacisk trzeba położyć na zorganizowanie przemysłu ludowego. W tym celu wyłoniono sekcję przemysłu lu-

dowego pod przewodnictwem dr. Kawczaka. Zebraniem odpowiednich materiałów, któreby ułatwiły pracę w tej dziedzinie, zajmą się: na terenie powiatu żywieckiego Wł. Pieronek, nowosądeckiego prof. Reguła i nowotarskiego A. Tatarówna, zaś w Krakowie spraw tych dopilnuje mgr. Fr. Sroka. Przy omawianiu tego zagadnienia zabierali głos: prof. Stopka, dr. Kawczak, Wł. Pieronek i J. Pieczowski.

Pierwsze prace, związane z utworzeniem niższej szkoły gospodarczo-pensjonatowej, zgodził się przeprowadzić dyr. Jakub Zachemski.

Zarząd Główny wykonując dalszą uchwałę Zjazdu, postanowił zorganizować dwudniowy kurs dla przodowników Ognisk Związku Podhalan. Kurs ma się odbyć najpóźniej w początkach grudnia w szkole rolniczej w Nowym Targu. Przygotowaniem kursu zajmie się inż. Górz.

Następnie Zarząd Główny przystąpił do bieżących spraw organizacyjnych.

Prezes Gwiżdż zakomunikował, że w Warszawie odbyła się przy poparciu Zarządu Głównego wystawa prof. J. Pieniążka oraz, że otrzymał sprawozdania z dwóch niedawno założonych Ognisk: w Kamesznicy (pow. żywiecki) i w Kowańcu pod Nowym Targiem. Oba Ogniska zostały zatwierdzone.

Zajęto się dalej utworzonym w Nowym Targu zarządem powiatowym Ognisk, który również zatwierdzono.

Dłużej omawiano sprawę wydania „Sabały“ A Stopki i przewiezienia Jego zwłok na Podhale. Zreferował to dyr. Zachemski, a dodatkowych wyjaśnień udzielił prof. L. Stopka. Cho-

dzi o to, by obok wydania książki, sprowadzić zwłoki A. Stopki na Podhale. Swego czasu „Związek Górali“ sam to zainicjował i przyrzekł przez swego przedstawiciela wymurowanie grobu w Zakopanem na starym cmentarzu, czego jednak dotychczas nie zrobił. Według ostatnich wiadomości, „Zw. Górali“ przyrzekł ten grób przygotować na listopad. Zarząd Główny upoważnił wiceprezesa W. Kamińskiego i mgr. Siutego, by porozumieli się w tej sprawie ze „Zw. Górali“ w Zakopanem.

Co do statutu Związku Podhalan, to prof. L. Stopka przejrzy go jeszcze i przedłoży na najbliższym posiedzeniu Zarządu Głównego.

Pod koniec obrad przyjęto wniosek inż. Górza, by podczas kursu urządzić również konkurs tańca i stroju podhalańskiego oraz apel dr. Kawczaka, by Związek Podhalan przeciwdziałał takiej propagandzie Podhala na szerszym terenie, pod którą podszywają się ludzie mający bardzo mało wspólnego z prawdziwą ideją podhalańską. Stwierdzono wreszcie konieczność przyjscia z pomocą bezrobotnej inteligencji podhalańskiej, po czym prezes F. Gwiżdż obrady zamknął.

Należy stwierdzić, że pierwsze to posiedzenie nowego Zarządu Głównego było nader interesujące i budziło nadzieje, że przy dobrej woli i rzetelnej współpracy wszystkich członków dorobek Związku Podhalan powiększy się o nowe wartości.

ZARZĄD POWIATOWY ZWIĄZKU PODHALAN W NOWYM TARGU.

W dniu 30 lipca b.r. odbył się w Nowym Targu zjazd powiatowy

przedstawicieli Ognisk Związku Podhalan. Zebranie zagał dyr. Franciszek Drużbacki, uzasadniając konieczność ożywienia i sprężystszeo zespolenia prac w poszczególnych Ogniskach, by — w myśl wskazań Władysława Orkana — „Podhale dźwignąć bliżej progom słońca“.

Przewodniczącym obrad wybrano jednogłownie ks. Konstantego Łąbędzia, proboszcza i prezesa Ogniska Związku Podhalan w Czarnym Dunajcu. Po dłuższym referacie i dyskusji, w której podkreślano konieczność pogłębienia pracy w Ogniskach, rozszerzenia ich zasięgu organizacyjnego. stworzenie sekretarjatu powiatowego Związku Podhalan i t. d. postanowiono zgodnie z § 22 statutu wybrać Zarząd powiatowy Związku Podhalan. W dyskusji tej zabierali głos pp. Wojciech Kamiński z Szaflar, Wojciech Siuty z Czarnego Dunajca, Wojciech Orawiec z Poronina, Franciszek Ćwizewicz z Bukowiny i inż. Andrzej Górz z Nowego Targu (Kowaniec).

Następnie wybrano Zarząd powiatowy Związku Podhalan w składzie następującym: prezes Franciszek Drużbacki (Nowy Targ), wice-prezes Wojciech Kamiński (Szaflary), członkowie Zarządu pow. mgr. W. Siuty (Czarny Dunajec), W. Orawiec (Poronin), St. Nędza-Kubiniec (Kościelisko), Andrzej Janowiec (Rabka) i Jul. Mastalarz (Krościenko). Zastępcami zostali wybrani: Fr. Kopeć (Waxmund), St. Parzygnat (Stare Bystre) i J. Pojedyniec (Niedzica).

W skład komisji rewizyjnej weszli: mgr. Andrzej Krzeptowski (Zakopane), Tomasz Lubelski (Szaflary) i Józef Dziąba (Zaluczne).

Po załatwieniu szeregu spraw bie-

żących i ustaleniu planu prac na najbliższą przyszłość zebranie zamknięto.

OGNISKO ZWIĄZKU PODHALAN W NOWYM TARGU NA KOWAŃCU.

W dniu 19 lipca b.r. odbyło się w Nowym Targu zebranie organizacyjne Ogniska Związku Podhalan. Obradom przewodniczył inż. Andrzej Górz, dyrektor szkoły rolniczej w Nowym Targu, cele i zadania Związku Podhalan omówił dyr. Franciszek Drużbacki.

Po wyczerpującej dyskusji, w której zabierali głos pp. Klimowski, inż. Górz, Pyka, Jędroł, kierownik szkoły E. Kosowicz i in., wszyscy obecni wpisali się na członków Ogniska, poczem dokonali wyboru Zarządu i komisji rewizyjnej Ogniska. W skład Zarządu Ogniska Związku Podhalan w Nowym Targu na Kowańcu weszli: prezes Klimowski Jan, członkowie Zarządu: Skalski Tadeusz, Kołowski Józef, Jędroł Ferdynand, inż. Górz Andrzej. Do komisji rewizyjnej weszli: Rajski Wł., Bobek M. i Pyka Stan.

Za jedno z najbliższych zadań Ogniska Z. P. na Kowańcu uznano porozumienie z Kółkiem Rolniczym, strażą pożarną, czytelnią TSL i Kółem Młodych w sprawie ścisłej współpracy i budowy wspólnego Domu Ludowego na Kowańcu. Postanowiono również dążyć do powołania do życia sekcji gości przy Ognisku lub Kółu Gospodyń.

OGNISKO ZWIĄZKU PODHALAN W KAMESZNYCY.

W Kamesznicy (pow. Żywiec) powstało nowe Ognisko Związku Podhalan. Zebranie organizacyjne odbyło się dnia 23 sierpnia 1936 r. przy udziału

le 150 osób. O zadaniach i celach Związku Podhalan mówili w zastępstwie p. inspektora Tyca, pp. sołtys gromady Radziechowy p. Czech i kierownik szkoły w Milówce, J. Szczotka.

Po przemówieniach obu prelegentów i po dyskusji wpisało się do Ogniska odrazu z górą 50 członków.

Członkowie ci wybrali władze Ogniska Z. P. w następującym składzie:

Prezes: Franciszek Białorzyt, zast. prezesa: Rudolf Słowik, sekretarz Karol Worek, skarbnik Józef Porębski, oraz członkowie zarządu: W. Filary, Fr. Zawada, Tomasz Filary. Komisja Rewizyjna: J. Stawowczyk, K. Thiele, J. Szczotka.

Kronika

PODHALE W OBRAZACH. W pięknej sali kasyna garnizonowego przy Alei Szucha w Warszawie oglądaliśmy we wrześniu wystawę dzieł znakomitego artysty-malarza, prof. Józefa Pieniżka. Wystawa doszła do skutku przy współudziale Zarządu Głównego Związku Podhalan a pod protektorem ministra spraw wojskowych p. generała dywizji Tadeusza Kasprzyckiego. Wystawa obudziła duże zainteresowanie także wśród młodzieży szkolnej, którą do zwiedzenia zachęciło — na prośbę Zarządu Gł. Związku Podhalan — kuratorjum okręgu szkolnego warszawskiego. Przepiękne, barwne typy podhalańskie, zabytki budownictwa kościelnego, wspaniałe, nasycone słońcem widoki naszych stron podhalańskich — budziły ogólny zachwyt. Wystawa „Podhale w obrazach“ dała znakomitemu artyście pełny sukces — Podhale zaś rozszerzyła walnie krąg przyjaciół.

PARCELACJA NIEDZICY-ZAMKU. W Dzienniku. Ustaw ogłoszone zostało rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 23 września 1936 r., zawierające nadzwyczajny wykaz imienny nieruchomości ziemskich, podlegających przymusowemu wykupowi Rozporządzenie zawiera wykaz 109 majątków o ogólnym obszarze 27 tysięcy hektarów. Między innymi znajdujemy w wykazie majątek Salamonów Niedzica-Zamek na Spiszu o obszarze 720 ha.

WEZWANIE.

Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Żywieckiej prowadzące akcję letniskowo-turystyczną na obszarze powiatu żywieckiego, wydało ciekawą odezwę, skierowaną do młodzieży, a do-

tyczącą stosunku dzieci do przybywających licznie do tego powiatu letników.

Przytaczamy ją w całości, jako potoczną inicjatywę w dziedzinie akcji podniesienia stanu naszych letnisk.

1. **POZDRÓW** przyjaźnie przechodnia, który z plecakiem na ramieniach idzie drogą-ścieżką koło obejścia twoich rodziców czy sąsiadów, aby w górach odetchnąć świeżym powietrzem.

2. **USŁUŻ** mu życzliwie, gdy poprosi cię o kubek wody lub mleka bacząc, by kubek, woda i twoje ręce były czyste.

3. **WSKAŻ** mu chętnie drogę lub miejsce, o które pyta, jeśli je dobrze znasz lub skieruj go do tego, kto lepiej o tem wie od ciebie.

4. **USMIECHAJ** się serdecznie do jadącego wozem, autem, lub koleją a zamiast kamienia (uchowaj Boże) nieprzystojnego grymasu lub brzydkiego słowa prześlij mu życzliwie skinienie ręką lub wiązanką kwiecica polnego. —

5. **NIE ŻĄDAJ** od niego zapłaty za twą drobną usługę, bo to człowiek niebogaty, ciężko pracujący w rozgwarze i zaduchu

6. **MIEJ HONOR**, nie ślęczkuj i nie nawielkomiejskim.

gabung go natrętnymi prośbami, bo to nie przystoi dzieciom Górali od Żywca.

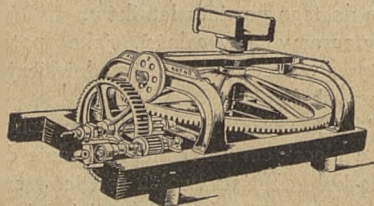
JANOSIK. Dalszego ciekawego opowiadania o Janosiku w tym numerze zamieścić nie mogliśmy spowodu braku miejsca. Uczynimy to w numerze następnym.

OBNIŻAMY

**Ceny soli potasowej 21⁰/₁₀₀ i kainitu
w październiku**

**CHCĄC UŁATWIĆ ROLNIKOM ZASILENIE
ŁĄK POTASEM**

Wszelkich informacyj udzieli każda najbliższa firma rolniczo-handlowa.



KTO PRACUJE

Kutnowskim kieratem, nigdy nie doznaje kłopotu i służy on mu na długie lata. A kto młóci „KUTNOWIANKĄ”, każdemu mówi: Kup taką maszynę a będziesz zadowolony jak tysiące innych rolników, którzy posiadają Kutnowskie maszyny z fabryki „KRAJ”.

Opisowe cenni, na młockarnie, kieraty, siewczkarnie, uniwersalne siewniki rządowe „KUTNOWIAK” i miedlice do obróbki lnu wysyła bezpłatnie

„C E R E S” Biuro Sprzedaży Fabryki „KRAJ”

Warszawa g. ul. Chmielna 26 m. 3. Tel. 2-41-33.

ZAMÓWIENIA NA WYSYŁKĘ PISMA ORAZ WSZELKIE KORESPONDENCJE NALEŻY KIEROWAĆ POD ADRESEM:

„ZIEMIA PODHALAŃSKA”

WARSZAWA, UL. GÓRSKIEGO 6.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Wojciecha Górskiego 6.

Prenumerata roczna wynosi 3 zł., półroczna 1 zł. 50 gr., kwartalna 75 gr.
Egzemplarz pojedynczy 25 gr. Konto P. K. O. 18883. Prenumerata na Amerykę:
roczna 1 dolar, półroczna 50 centów, kwartalna 25 centów.

Cena ogłoszeń za tekstem: cała strona 100 zł., pół strony 50 zł., ¼ strony 25 zł.,
1/8 str. 13 zł. Artykuły reklamowe (w tekście) cała strona 150 zł., pół str. 75 zł.,
¼ strony 40 zł.

Redaktor i wydawca: FELIKS GWIŹDŹ.

„Drukarnia Lekarska”, Sp. z o. o., Warszawa, Leszno 56, tel. 11.98-73, na masz. „Prudentia”